

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

ENCYKLIKA „O WIERZE”*

Encyklika, biorąc za motyw wiodący „światło” – Boże, duchowe, nadprzyrodzone, ujmuje problematykę wiary w czterech głównych aspektach: w aspekcie miłości, widzenia, przekazu Kościoła i w aspekcie *praxis*, indywidualnej i społecznej.

I. MOTYW ŚWIATŁA

Encyklika wychodzi z motywu „światła wiary” i przedstawia kolejno podstawowe struktury, cechy i funkcje wiary chrześcijańskiej. Motyw światła jest biblijny i patrystyczny i ma niezwykłą moc semantyczną. Według św. Jana sam Bóg jest światłością (1 J 1, 7; 2, 8). W konsekwencji i Jezus Chrystus jest światłością: „Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby nikt, kto we mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12, 46). „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12; por. J 1, 4. 7-9; 9, 5). A zatem Jezus Chrystus przyszedł na świat jako Bóg-Światłość, oświeca człowieka i cały świat oraz otwiera

Ks. prof. dr hab. CZESŁAW STANISŁAW BARTNIK – emerytowany profesor zwyczajny KUL, twórca Lubelskiej Szkoły Personalistycznej oraz systemu personalizmu realistycznego; adres do korespondencji: ul. Bernardyńska 7E/8, 20-109 Lublin; e-mail: kth@kul.lublin.pl

* Ojciec Święty Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*. O wierze, Watykan 29 VI 2013 r., Kraków: Wydawnictwo M 2013. Do pierwszego, niecałkowicie dokończonego, szkicu encykliki autorstwa Benedykta XVI Papież Franciszek dołączył „kilka przemyśleń” (p. 7).

nowy dzień stworzenia i życia, rozpraszający ciemności nocy ludzkiej, daje człowiekowi nieskończoną perspektywę widzenia i obdarza go światłem, przez które widzi mistycznie najwyższe tajemnice w relacji: Bóg–człowiek, człowiek–Bóg. Człowiek wierzący w Chrystusa otrzymuje światło, które wszystko oświeca i otwiera mu drogę do Boga jako źródła tego światła. Daje ono człowiekowi spotkanie z Bogiem żywym jako Miłością, opromienia całe życie człowieka i otwiera nową erę ludzkości.

Jednak to światło, dane nam w Chrystusie i przez Chrystusa, trzeba na nowo, dziś szczególnie, odkrywać, trzeba się na nie otwierać szerzej i głębiej oraz kroczyć jego drogą. Chrystus jest światłem przez swoją Osobę, słowa, czyny i historię. I daje nam „nowe oczy” (p. 4), dzięki którym widzimy przeszłość, terażniejszość i przyszłość, aż poza próg śmierci. Wiara jest „matką”, która wydaje chrześcijan na światło Dnia, rodzi w nich nowe życie i jednocześnie daje nową wizję i rozumienie życia. W rezultacie wiara jest nie tylko widzeniem, lecz także nową egzystencją człowieka.

II. MYŚMY UWIERZYLI MIŁOŚCI (POR. 1 J 4, 16)

Światło wiary rodzi się z misterium miłości (p. 8-22), z Miłości Bożej i z naszego otwarcia się na nią (1 J 4, 16). Toteż jest ona personalną relacją między Bogiem a człowiekiem: „Bóg jest Bogiem osoby” (p. 8). Sam jest osobowy i ma szczególną relację osobową do osoby ludzkiej, wołając każdego do siebie „po imieniu”, jak Abrahama (p. 8). Tak zrodziła się wiara Abrahama, który stał się „ojcem naszej wiary”. Bóg powoduje się miłością do osoby. Dał Abrahamowi „widzenie” przestrzeni otwartej przez słowo Boże ku przyszłości i złożył obietnice nieodwołalne doprowadzenia jego i jego potomstwa do Siebie i dał mu dar wiary w spełnienie tychże obietnic. Wiara Abrahama nie była tylko indywidualna, lecz przede wszystkim społeczna. Był on ojcem wiary Izraela, czyli narodu wybranego i kahału. Z kolei ta wiara jest przekazywana z pokolenia na pokolenie i tworzy historię zbawienia. W każdej wierze zatem pierwszorzędną rolę odgrywa czas, bo jest ona pamięcią pierwszych wydarzeń, ale przede wszystkim nastawiona jest ku przyszłości. Zbawienie ludzkości dokonuje się więc w biegu czasu i historii. Tylko poganie z niecierpliwości chcą czcić różne elementy terażniejszości, jak Żydzi na pustyni uczynili sobie złotego cielca, nie chcąc dłużej czekać na Mojżesza, pośrednika między nimi a Jahwe, Bogiem prawdziwym (p. 8-14).

Wiara Abrahama to antycypacja wizji tajemnicy Jezusa (J 8, 56) i ludzie Starego Testamentu zbawiali się w wierze w Chrystusa, który przyjdzie. Być może, że tak zbawiają się wszyscy ludzie do dziś, którzy wierzą, iż Chrystus przyjdzie, a nie wiedzą lub nie rozumieją, że już przyszedł. Dopiero chrześcijaństwo ma pełnię wiary, bo wierzy w Chrystusa, który jest najwyższym przejawem Miłości Boga do nas. Wiara chrześcijan wyrosła z pełnej Miłości Bożej, inicjującej przemianę ludzi i świata, dającej wyjaśnienie historii (1 J 4, 16) i ukazującej cały fundament rzeczywistości w tym, że Bóg nas umiłował i wszedł w całą naszą historię. Miłość Boża wcielona została ukazana szczególnie w ofierze Chrystusa za nas, w Jego męce, Krzyżu i Zmartwychwstaniu (p. 15-17).

Wiara chrześcijańska daje tak osobistą więź z Chrystusem, że nie tylko „widzimy” Chrystusa i patrzymy na niego, ale patrzymy z punktu widzenia Jezusowego, patrzymy jakby jego oczami (R. Guardini). Wierzący zostaje przez wiarę przemieniony w nowe stworzenie, otrzymuje nowe istnienie i staje się „synem w Synu” (p. 19). Słowem: „wiara w Jezusa nas zbawia” (p. 18). Również i życie społeczne otwiera się radykalnie na uprzedzającą nas Miłość i tak rodzi się wiara społeczna i Kościół, komunია wierzących (p. 20-22)¹.

III. JEŻELI NIE UWIERZYCIE, NIE ZROZUMIECIE (POR. Iz 7, 9)

Wiara daje poznanie prawdy, pewność i zrozumienie tej prawdy. Daje prawdę nie tylko dla jednostki, subiektywną, ale także prawdę obiektywną i społeczną, wyjaśniającą całość życia indywidualnego i społecznego, gdyż trzeba nasze „ja” łączyć z „ty” i tworzyć „my”. Bez prawdy obiektywnej nie ma zbawienia (p. 23-25).

Autor encykliki mówi jednak, w duchu św. Augustyna, że w wierze prymat poznawczy ma miłość, miłość jest pierwszym źródłem poznania, gdyż poznajemy sercem i miłość wnosi pierwsze światło, jest to agapetologiczna teoria poznania religijnego. Ale miłości nie wolno oddzielać od umysłu. Właściwie „serce” u Augustyna oznacza samo wewnątrz osoby. Toteż jest współza-

¹ Por. Cz. S. B a r t n i k, *Wiara Kościoła*, „Collectanea Theologica” 51(1981), fasc. 3, s. 41-52; toż: *La Foi de l’Eglise*, tamże, fasc. spec. s. 101-113.

leżność między miłością a prawdą i między umysłem a wolą. I tak miłość potrzebuje prawdy, a prawda potrzebuje miłości. Miłość i umysł w wierze stają się w rezultacie „jednym okiem” i intelekt staje się „intelektem oświeconej miłości” (p. 27).

Ponadto wiara jest słuchaniem – *fides ex auditu* (Rz 10, 17) – i widzeniem. Kultura grecka stawiała na pierwszym miejscu widzenie, gdyż obraz jest określony, trwały i determinujący, niejako przestrzenny. Nie miała ona zrozumienia dla słuchania, które bazuje na zmienności zdarzeń, na czasie i historii. Objawienie zaś łączy w wierze jedno i drugie; wiara daje niezmienny obraz całości planu Bożego i pewien obraz oblicza Bożego, a jednocześnie słuchanie i posłuszeństwo tworzy ciąg zdarzeń zmiennych i biegnących po linii czasu. Nowy Testament mówi wyraźnie o widzeniu Pasterza i słuchaniu Jego głosu, o słuchaniu i widzeniu zmartwychwstałego Chrystusa (J 10, 3-5; J 1, 14), a nawet i o dotykaniu: „cośmy usłyszeli [...], co ujrzeliśmy własnymi oczami [...] i czego dotykały nasze ręce” (1 J 1, 1; por. p. 29-31). W ten sposób wiara jest bardzo silną więzią poznawczą z Chrystusem.

Mówi się dziś często o rozdziewie między wiarą a rozumem. Tymczasem chrześcijaństwo bardzo wcześnie podjęło dialog wiary z filozofią grecką, czyli z rozumem. I tak dzięki kulturze greckiej i Imperium Rzymskiemu Ewangelia dotarła do wszystkich narodów i kultur ówczesnego świata i nie stała się sektą aintelektualistycznego judaizmu². Według chrześcijaństwa rozum i wiara wzajemnie się rozjaśniają, umacniają i dopełniają. Wiara daje istotną prawdę społeczną jako dobro wspólne, uczy wychodzenia poza swój świat indywidualny, zachęca do pokory umysłowej, dialogu, właściwej wizji świata materialnego, ukazuje uczonym nieogarnięte bogactwo rzeczywistości i najgłębsze tajemnice bytu, wyzwala zmysł krytyczny i poszerza horyzonty rozumu ponad minimalizm umysłowy (p. 32-34).

Światło wiary w Chrystusa oświetla drogę poszukujących Boga i daje podstawę pod przyjazny dialog z wyznawcami różnych religii. Czyni chrześcijanina ekumenicznym i dialogicznym, a także wzmacnia szukanie Boga nawet już przez wierzącego: „już z wiarą szukali Boga” (Hbr 11, 5-6). Człowiek wierzący uzyskuje wielką dynamikę religijną, duchową i moralną oraz lepiej rozumie każdego człowieka, który towarzyszy mu w drodze do Boga. A każdy „kto rusza w drogę, by czynić dobro, już zbliża się do Boga, już jest wspierany Jego pomocą” (p. 35). Toteż chrześcijanin otacza życzliwą troską także ateistów jako ludzi w drodze.

² Por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Fides et ratio*, Watykan 1999.

Ze zgłębiania światła wiary rodzi się także właściwa teologia katolicka. Nie jest ona możliwa bez wiary i dąży do głębszego zrozumienia objawiającego się Boga, czego kulminacją jest Misterium Chrystusa. W teologii, wypływającej z wiary, Bóg nie jest przedmiotem, jak w naukach świeckich, ale podmiotem, który objawia prawdę i „objawia się w relacji osoby z osobą” (p. 36). Wiara ukierunkowuje rozum do otwarcia się na światło pochodzące od Boga. Stąd teologia nie jest tylko słowem o Bogu, ale przede wszystkim przyjęciem tego słowa i dążeniem do głębszego jego zrozumienia, żeby niejako dialogować z Bogiem, a nawet mistycznie Go „dotknąć”. Ponadto winna ona mieć formę eklezjalną, gdyż jej światło jest światłem podmiotu, którym jest Kościół. Nie ma teologii osobistej, prywatnej i indywidualnej. A Magisterium Kościoła nie jest czymś zewnętrznym, lecz jest elementem wewnętrznym i jednym z konstytutywnych, dając kontakt ze źródłem (p. 36).

Encyklika bierze pod uwagę tylko teologię jako rozumową refleksję nad objawieniem staro- i nowotestamentalnym. Szkoda, że pomija ważny problem teologii „naturalnej”, która wspiera w pewien sposób teologię „nadprzyrodzoną” i broni ją przed irracjonalizmem, a także występuje w innych religiach, choć nie uznaje jej protestantyzm. Ale ten problem wymagałby dłuższych wywodów i wychodziłby poza metodę kerymatyczną.

IV. PRZEKAZUJĘ WAM TO, CO PRZEJAŁEM (POR. 1 Kor 15, 3)

Istotna jest także problematyka przekazu wiary (p. 37-49). „Ten, kto się otworzył – czytamy – na miłość Boga, usłyszał Jego głos i otrzymał Jego światło, nie może zatrzymać tego daru dla siebie” (p. 37). Wiara, jako słowo i jako światło, musi być przekazywana (2 Kor 4, 13). Przekaz ten obejmuje prawdy objawione i światło prawdy. Nie dokonuje się to na płaszczyźnie rzeczy, lecz osób, personalistycznie: „Wiara jest przekazywana [...] od osoby do osoby, podobnie jak płomień zapala się od innego płomienia” (p. 37). Jest ona przekazywana przez wieki z pokolenia na pokolenie jako tradycja dzieł miłości Jezusa w jednym podmiocie społecznym, jakim jest Kościół. Kościół jest „Matką uczącą nas mówić językiem wiary” (p. 38), a Przekazicielem jest sam Duch Święty (J 14, 26). Wierzący nie jest nigdy sam jeden, lecz tworzy z innymi „ty” wspólnotę rodzinną wiary, która jawi się jako „my” (p. 39).

W Kościele jest to nie tylko przekaz słowa i prawdy, lecz także życia i egzystencji w Chrystusie. Kościół „przedłuża i przekazuje wszystkim pokoleniom wszystko, czym jest i w co wierzy” (*Dei Verbum*, nr 8) i osiąga cen-

trum każdej osoby. Najmocniej dokonuje się to w sakramentach, które są sakramentami wiary, a wiara ma strukturę sakramentalną, czyli daje nam nowe życie (p. 40). Kościół przekazuje zbawcze dzieło Chrystusa najpierw przez chrzest. Chrzest to misterium komunii z Chrystusem i z całą Trójcą Świętą. Daje on nowe życie, nowe stworzenie, przybrane dziecięstwo Boże, członkostwo w Ciele Chrystusa i uczestnictwo w naturze Bożej (p. 41). Ciękawie, że encyklika, choć pisana w duchu personalistycznym, nie mówi o uczestnictwie w życiu osobowym Trójcy Świętej, tylko o uczestnictwie w naturze Bożej.

Encyklika nie mówi też o darze wiary, dawanym przez sakrament chrztu, także na samym początku życia, tylko wspomina o nadprzyrodzonej, wlanej cności wiary teologicznej (p. 7). Niewątpliwie trzeba przyjąć, że wraz z łaską chrztu jest udzielany i sakrament wiary od samego początku życia, choć w postaci jeszcze niespersonalizowanej, a będzie ona spersonalizowana po dojściu niemowlęcia do używania rozumu. W związku z tym wymóg, by nie chrzczyć dzieci rodziców niewierzących czy nawet nieochrzczonych nie ma podstaw dogmatycznych, a jedynie taktyczne, by rzekomo „nie gwałcić” dziecka, jak mówią liberałowie. Wiarę wyraża słownie w imieniu dziecka cała wspólnota, a ponadto i niewierzący, a ochrzczony ma w sobie dar wiary, tyle że niespersonalizowany lub spersonalizowany negatywnie. Znam kilku kapłanów, którzy zostali w dzieciństwie ochrzczeni wbrew rodzicom niewierzącym i nie zetknęli się z Kościołem do lat dojrzewania, a jednak działała w nich łaska i zostali kapłanami świątobliwymi, gdyż wychowała ich nisza wspólnotowa. Zresztą dziś w państwach ateistycznych lub ateizujących ogromną liczbę stanowią rodzice niewierzący.

Sakramentalna natura wiary ma swój najwyższy wyraz w Eucharystii, która jest pokarmem dla wiary spersonalizowanej, spotkaniem z Chrystusem, obecnym w nowy sposób przez jego dar samego siebie, podtrzymujący i rozwijający nowe życie. W Eucharystii występują dwie osie wiary: aktualizowanie zbawczej prawdy i droga ku pleromii życia w Bogu (p. 44).

Kościół przekazuje swoją „pamięć” Chrystusa i Eucharystii przez wyznanie wiary, przez credo. Nie chodzi tu tylko o wymienianie prawd abstrakcyjnych, lecz o ukierunkowywanie całego życia ku treściom tych prawd, ku pełnej komunii z Trójcą Świętą i z całym Kościołem. Credo ma przemieniać człowieka duchowo i egzystencjalnie w to, co ono wyznaje. Ma to być credo życia z wiary (p. 45). W rezultacie Kościół wiąże nas z Chrystusowymi tajemnicami zbawienia głównie na cztery sposoby: przez wyznawanie wiary, przez sprawowanie sakramentów, przez zachowanie Dekalogu oraz przez nieustanną modlitwę (p. 46).

Wiara jest spójna i jedna dla wszystkich wierzących, choć dzisiejsze indywidualności nie lubią jedności, ani jedności prawdy, ani jedności życia społecznego. Dla wierzących jednak jednością jest Jezus Chrystus: Jego Osoba, słowa, czyny, historia i życie. I wiara w swej istocie jest jedna i ta sama dla wszystkich wierzących bez względu na ich różnice osobiste czy społeczne. Podziela ją cały Kościół, będący jednym ciałem Chrystusa i jednym Duchem (p. 47). I ta jedna wiara winna być wyznawana w całej czystości i pełni, musi być integralna. Dopiero taka wiara jest uniwersalna, katolicka, nienaruszona i owocnie koegzystująca z każdą kulturą i epoką (p. 48).

Dla posługi jedności wiary i jej integralnego rozwoju Chrystus dał Kościołowi dar sukcesji apostoelskiej, przez co Kościół się kontynuuje, zachowuje ciągłość „pamięci” i rozwija się. Kościół strzeże źródła wiary i daje z nim stałą i pełną łączność przez Ducha Świętego. A więc wiara pełna jest kontynuowana „z woli Bożej” (Dz 20, 27) nie przez jakieś czynniki materialne, lecz przez istoty osobowe (p. 49). Oznacza to w ogólności, że wiara ma charakter osobowy i że Kościół jest wspólnotą osób ludzkich i Boskich, a przez to bytem najdoskonalszym z możliwych.

V. BÓG PRZYSPESABIA IM MIASTO (POR. Hbr 11, 16)

Nie zabrakło w encyklice, choćby krótkiego i politycznie łagodnego, zapewne pióra papieża Franciszka, omówienia wpływu wiary na doczesne życie indywidualne i społeczne. Wychodzi się tu z Hbr 11, 16, z metafory domu, doczesnego i wiecznego, wiara zatem przygotowuje sobie dom, gdzie człowiek ma zamieszkać z innymi, osiąść Ziemię Obiecaną, budować sobie „nowe miasto” na mocnych fundamentach (Hbr 11, 7-16). Wiara w powiązaniu z miłością służy tam wydatnie dobru wspólnemu społeczeństwa: sprawiedliwości, poszanowaniu praw, pokojowi, wiedzy o społeczeństwie (S. Eliot), miłości społecznej, ubogaceniu relacji międzyludzkich. Wiara doskonali bardzo życie społeczne, umacnia więzi społeczne, pomaga rozwiązywać konflikty, budzi zaufanie do drugich, uczy braterstwa i prawdziwej równości wobec Boga, oświeca sens każdej chwili życia i umożliwia zbudowanie nowego społeczeństwa na fundamencie wielkiej miłości Boga (p. 50-54).

Wiara konstytuuje życie rodzin, małżeństw, dzieci, ukazuje tajemnicę i bogactwo osobowe drugiego. Umacnia miłość rodzinną, wychowanie i moralność. Ukazuje też godność stworzenia Bożego, skłania do większego szano-

wania natury i widzi w całej przyrodzie dar Stwórcy, wskazując, żeby w Jego duchu nią rządzić (p. 55).

Wiara jest potężną mocą i pomocą egzystencjalną. Wprawdzie samo głoszenie Ewangelii naraża ciągle na prześladowania i cierpienia, ale jej moc przewyższa i pomaga przetrwać wszystkie cierpienia, odnajdywać ich sens ostateczny, a szczególnie umacnia nas w chwili śmierci. Jest lampą, która prowadzi do Chrystusa, do Tego, który „nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2) (p. 56).

Wiara daje nam przede wszystkim podstawę dla nadziei, która jest motorem wszelkiego życia, działania, historii i prowadzi do wiecznego mieszkania „w Chrystusie, w Jego ciele” (2 Kor 4, 16-5, 5). I tak nadzieja w jedności z wiarą i miłością wyzwala nas od bogów tego świata, przemienia nam przemijający czas na tworzący dobro najwyższe i usensownia w najwyższy sposób całe nasze życie (p. 57).

W temacie wiary jawi się także Matka Boża: „Błogosławiona, która uwierzyła” (Łk 1, 45), człowiek wiary, wzór wiary, doskonała ikona wiary. Przyjęła Ona słowo Boże całym sercem, całą miłością i całą swoją Osobą, aby w Niej Słowo Boże stało się ciałem i aby narodziło się jako światło dla wszystkich ludzi. Jest Ona ściśle włączona w to, w co wierzymy: w Boskie synostwo Chrystusa, jednocześnie daje Synowi Bożemu prawdziwą ludzką naturę, prawdziwe ciało i doczesną historię (J 19, 25). I to macierzyństwo po zmartwychwstaniu Syna poszerza się na każdego ucznia Jej Syna (J 19, 26-27; Ga 4, 4-6). Pomaga nam dotknąć wiarą Jej Syna w Jego Życiu, Krzyżu i Zmartwychwstaniu. „Naucza nas patrzeć oczami Jezusa, aby On był światłem na naszej drodze. Niech to światło wiary wzrasta w nas coraz bardziej, aż nadejdzie dzień bez zmierzchu, którym jest sam Chrystus, Jej Syn, nasz Pan” (p. 58-60).

*

Encyklika *Lumen fidei* autorstwa Benedykta XVI, z pewnymi dodatkami papieża Franciszka, zwłaszcza w dziedzinie wpływu wiary na życie społeczne (p. 50-60), jest pierwszym dokumentem Magisterium Kościoła poświęconym w całości tematowi wiary, choć, oczywiście, uwzględnia on cząstkowe nauki Soboru Trydenckiego, Watykańskiego I, Watykańskiego II i *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Wiara jest tu ujęta z gruntu chrystologicznie: „W centrum tej nowej logiki wiary jest Chrystus, wiara w Chrystusa zbawia nas” (p. 20). Przewodnymi motywami ekspresyjnymi są „światło” i „miłość”, całość zespala ujęcie personalistyczne: „Bóg jest Bogiem osoby” (p. 8), „Bóg zwraca się do osoby” (p. 11) i wiara obejmuje całą osobę ludzką, nie tylko sferę umysłowe-

go przyjmowania przez człowieka prawd objawionych. Jest to bardzo istotne, gdyż Sobór Watykański I określił wiarę tylko w aspekcie umysłowego przyjęcia prawdy i jej moralnego wymiaru: „Wiara jest cnotą nadprzyrodzoną, przez którą, za natchnieniem i pomocą łaski Bożej, wierzymy w prawdziwość rzeczy objawionych przez Boga”³.

Encyklika nie podaje żadnej syntetycznej definicji czy choćby ogólnego określenia wiary, być może, że problem ten jeszcze nie dojrzał, a jedynie omawia jej struktury, cechy i funkcje. Toteż słusznie wydanie jezuickie encykliki zostało zatytułowane „O wierze”, a nie „Światło wiary” (*Lumen fidei*), gdyż światło kojarzy się jedynie z oczami i umysłem. Tymczasem termin teologiczny „wiara” posiada liczne i różne warstwy znaczeniowe, a mianowicie:

- zespół prawd objawionych (światło prawdy);
- akt wierzenia (światło umysłu);
- akt przyłgnięcia miłością (światło miłości);
- wiara jako dar i sakrament udzielany przez Ducha Świętego;
- wiara jako „matka” chrześcijanina (p. 5);
- wiara jako zespolenie całej osoby i egzystencji z Chrystusem;
- wiara jako chrystyczne bycie, postępowanie i życie w Chrystusie;
- wiara jako cała rzeczywistość chrześcijańska.

Wielość znaczeń utrudnia rozumienie wykładu o wierze dla człowieka niezaprawionego do teologii naukowej. Czy nie można by jednak próbować stworzyć jakiegoś określenia zbiorczego? Sądzę, że na podstawie nauki w encyklice można by określić wiarę jako przyjęcie rzeczywistości Bożego daru odkupienia i zbawienia w Chrystusie, w Jego Osobie, słowie, historii i dziele oraz oddanie się Chrystusowi całą osobą naszą, umysłem, sercem, działaniem i życiem. Albo krócej: wiara w znaczeniu teologicznym jest to chrystyfikacja człowieka jako jednostki i jako społeczności, dokonywana przez Dar Chrystusa we współpracy z osobą ludzką w wymiarze realności objawienia, odkupienia i zbawienia.

Pozostaje jeszcze bardzo trudny problem: jak wytłumaczyć dar wiary chrześcijańskiej u niektórych ludzi i całych narodów nieskuteczny, jeśli przyjąć, że owocność daru zależy od samego daru, to Dawca daru nie byłby sprawiedliwy i tak samo byłaby niesprawiedliwa kategoria wybrania przez Boga. Owszem, odpowiada się prosto, że niektórzy sami z własnej woli odrzucają ten dar. To prawda, ale dlaczego nie otrzymywaliby tego daru ludzie przed Chrystusem, a także i dziś inne religie czy też ateści od początku. Jest

³ *Breviarium fidei*², I, 48.

to ostatecznie tajemnica zbawczej ekonomii Bożej, ale trzeba przyjąć, że Bóg ustanowił zbawienie w jednym i jedynym Zbawcy osobowym, którym jest Jezus Chrystus⁴. I Chrystus jest faktycznym, jedynym Zbawcą całej przeszłości ludzkiej od jej początku i aż do końca ludzkości, choć ta historia zbawienia jawi się ludziom pod różnymi znakami. Zbawienie jest procesem historycznym, a w historii nie dokonuje się wszystko naraz i powszechnie – są nurty główne i poboczne. Tak też wzbudził się nurt główny objawienia antycypacyjnie w narodzie Abrahama, a finalnie w chrześcijaństwie, żeby następnie aktualizować się w całym świecie, także w nurtach pobocznych. W rezultacie Bóg daje dar wiary wszystkim, choć w tych innych nurtach pod innymi znakami, które, jeśli będą przyjęte zgodnie z sumieniem, przyniosą zbawienie Chrystusowe. Każdy więc człowiek w swej historii znajduje się na drodze wiary, jeśli szuka prawdy i dobra. W tym duchu pisze papież: „Kto rusza w drogę, by czynić dobro, już zbliża się do Boga, już jest wspierany Jego pomocą, ponieważ to właśnie siła Bożego światła oświeca nasze oczy, gdy zmierzamy ku pełni miłości” (p. 35).

THE ENCYCLICAL „LUMEN FIDEI”

S u m m a r y

The encyclical “Lumen fidei” sketched by Benedict XVI, with some reflections by Pope Francis, is the first document by the Magisterium that is devoted as a whole to the issue of faith seen from the theological point of view. It deals with faith not only in the aspect of accepting the revealed truths by the mind, but also as the existence in Christ in all dimensions. It does not give a synthetic definition of faith, but on the basis of the presented elements faith probably may be defined as Christification of a man, an individual and a community, done by Christ’s Gift in cooperation with the human person in the aspect of reality of the revelation, redemption and salvation.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: wiara, światło, miłość, objawienie, prawda, chrystyfikacja, tradycja, Papież Franciszek, Benedykt XVI.

Key words: faith, light, love, revelation, truth, Christification, tradition, Pope Francis, Benedict XVI.

⁴ Deklaracja *Dominus Iesus*, Watykan 2000.